

GŁOS PRUSZKOWA

i OKOLIC

Prenumerata z przesyłką
rocznie zł. 5, półrocznie zł. 2½,
kwartalnie zł. 1,25, można
wplacać na P. K. O. № 66.320.
Ceny ogł. podane na str. 4.

DWUTYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
WYCHODZI W PIERWSZĄ NIEDZIELĘ PO 1 I 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Adres Red. i Administracji:
ulica Sobieskiego 12, tel. 23
Redakcja i Administr. czynne
w środę od godz. 18 do 20
oraz w niedziele od 11 do 13.

Po latach dwudziestu pięciu

Nie tak dawno przypominał Zarząd miasta Pruszkowa przepis prawa, istniejący od dawnych lat, a może nawet wieków, obowiązujący właścicieli domów do utrzymania określonych sprzętów pożarnych i śpieszenia z nimi do ognia w razie alarmu.

Prymityw walki z groźnym żywiołem wywołujący dziś uśmiech, a jednocześnie i obawy mieszkańców kilkopiętrowych kamienic! Czy rzeczywiście jest już tak źle ze sprzętem pożarnym naszej dzielnej i licznej straży, że Magistrat musi odwoływać się do prawem nakazywanych pierwotnych sposobów gaszenia ognia? Co dobre było przy parterowych chatkach wsi Pruszków to już jest nie do pomyślenia w mieście, w którym na wzór wielkomiejski wyrastają bloki kamienic.

Miasto Pruszków jest za ubogie jeszcze na stałą straż zawodową, lecz ta straż ochotnicza, która posiada i wciela w sobie dobre chęci braci robotniczej, zapal żołnierski bojowników o bezpieczeństwo ludności w czasie pokoju przed podstępny i groźny wrogiem, co bywa nieraz przyczyną śmierci w męczarniach dzieci, starców lub zwierząt domowych. Straż pruszkowska posiada szeregi wyćwiczone, umiejętnie prowadzone przez dowództwo.

Oto raptem dostrzegamy się, że szeregi te są bezradne bo brak węży, pompy zdrylowane, drabiny niewystarczające i brak niezbędnego współczynnika do walki z ogniem: brak wody!

W razie pożaru mają niezadarni „cywile” śpieszyć z bosakami i kubelkami nosić wodę!

Jakiś przykry wstyd nas ogarnia — Instytucja istniejąca ćwierć wieku, powstała spontanicznie i wyrosła, mimo sprzeciwów władz ówczesnych i konserwatywnych „wsi Pruszków”, na gruncie patriotyzmu i zrozumienia własnego interesu, jest dziś, za własnych rządów, zagrożona, a mieszkańcy wyjeżdżając z domu lub kładąc się spać muszą drżać, iż dorobek ich bezradnie w zgłisz ze się zamieni!

Ten stan musi ulec zmianie, musi wywołać energiczny czyn ludzi

młodych i inteligentnych, jak przed laty dwudziestu pięciu podobny czyn stworzył z niczego straż pożarną w Pruszkowie.

Oby data nowego ćwierćwiecza istnienia tej instytucji była początkiem skutecznego odbudowania koniecznych dla niej warunków!

J. Sz.

Inauguracja Straży Ogniowej w Pruszkowie

(Wycinek z „Kurjera Warszawskiego” z dnia 25 sierpnia 1912 r.)

Inauguracja straży ogniowej ochotniczej pruszkowsko-żbikowskiej odbyła się wczoraj przy sprzyjającej uroczystości pięknej pogodzie.

O godz. 9-ej m. 20 z rana zjechały powozy na plac strażacki, przywożąc delegacje strażackie: z Warszawy, Częstochowy, Skierniewic i Brwinowa, oraz przedstawicieli prasy warszawskiej, w towarzystwie komendanta straży pruszkowsko-żbikowskiej, p. Józefa Troetlera, wiceprezesa p. Szczepkowskiego, oraz członków zarządu, pp. Pianowskiego, Kwiatkowskiego, Benedykcińskiego, Bagdacha, Tańskiego i Piotrowskiego, którzy oczekiwali na spotkanie spodziewanych gości na stacji Pruszków. Po ceremonialnym przywitaniu gości przez strażaków przy dźwiękach orkiestry i wspólnym przedstawieniu się, wyruszone do drewnianego kościoła na nabożeństwo.

W kościele mszę świętą odprawił na intencję strażaków ks. Rostkowski; potem powrócono na plac straży, gdzie p. Szczepkowska przeczytała wstęgę, dopełniając ceremonii urzędowego otwarcia straży. Ks. proboszcz przystąpił do ceremonii poświęcenia straży i budynków, następnie zaś przemówił do strażaków, wskazując im cel i obowiązki, jakie na siebie przyjęli. Przemawiali również pp. Szczepkowski (wiceprezes), oraz jeden z delegatów straży brwinowskiej, Piątkowski, który wypowiedział wiersz okolicznościowy, witając zorganizowanych kolegów.

Komendant straży, chcąc zaprezentować dzielnie już wyćwiczoną straż przed gośćmi i obecnymi obywatelami, rozpoczął komendę, w celu odbycia ćwiczeń, które rozpoczęły się pochodem strażaków, następnie zaś przystąpiono do ćwiczeń

Historycznym wspomnieniem z okazji 25-letniego jubileuszu Ochotniczej Straży Pożarnej w Pruszkowie, w uznaniu Jej zasług dla dobra powszechnego i ofiarnej ćwierćwiekowej pracy — część numeru niniejszego poświęcamy

REDAKCJA.

ratowniczych, do których służyła 3-piętrowa ściana domu, pobudowana z drzewa, z otworami okiennymi i klatką schodową. Ćwiczenia polegały na zakładaniu lekkich drabinek na oknach pięter i szybkim dostawianiu się po szczeblach na trzecie piętro. Następnie schodzono lub spuszczano się po sznurach na pasach na dół. Przedstawiono również ratownictwo dzieci, które kilkakrotnie z trzeciego piętra spuszczano na sznurze. Nadzwyczajną sprawność i wyćwiczenie nowoorganizowanych strażaków podziwiali starsi koledzy delegacji, nie szczędząc pochwał. Następnie odbyła się próba ratowania z sikawkami, która wypadła również dobrze.

Na zakończenie ćwiczeń zademonstrowano próby gaszenia pożaru aparatem „Minimax”.

Po ćwiczeniach strażacy i goście udali się do parku hr. Potulickiego, gdzie przy stołach biesiadnych przemawiali pp.: p. Aleksandrowicz oraz delegacji: z Warszawy p. Karpus, z Częstochowy p. Bolesławski, ze Skierniewic p. Zieliński i z Brwinowa p. Piętowski, oraz redaktor „Strażaka” p. Szyller-Racki i zasłużony weteran strażacki, p. Unieszowski. Podczas obiadu p. Troetzer wznosił toast na cześć prasy warszawskiej.

Po obiedzie udano się do parku „Anielin”, gdzie odbyła się zabawa na dochód nowo zorganizowanej straży. Na program złożyły się: zabawa dla dzieci, przedstawienie cyrkowe, koncert i tańce „Polka strażak”, którą wykonali amatorzy. Wieczorem odegrano komedię w jednym akcie Labowskiego „Przez wdzięczność”, która zakończyła uroczystości inauguracyjne straży pruszkowsko-żbikowskiej.

PRZED LATY 25-ciu

W roczniku „Straży Ogniowej Ochotniczej w Pruszkowie i Żbikowie” znajdujemy ciekawą historię jej powstania, którą warto choć w skrótach przypomnieć mieszkańcom miasta.

Potrzebę utworzenia straży w Pruszkowie i Żbikowie odczuwało wielu mieszkańców, bo doprawdy trudno sobie wyobrazić bez straży ogniowej urzędowe „wsie” Pruszków i Żbików, mające już w r. 1904 przeszło 9000 mieszkańców miasta, posiadające gęste skupienia

domów i cieszących się dobrobytem posesjonariuszów, czego oczywistym dowodem jest wyrastanie 2-ch i 3-ch piętrowych kamienic na polach, niedawno jeszcze kartoflami obsadzanych, trudno sobie wyobrazić te tysiące mieszkańców, nieczułych na mogący im zagrozić żywioł. A jednak fakty dowiodły, że założenie straży napotykało trudności nietylko, jak zwykle natury zewnętrznej (ze strony władz moskiewskich).

nie to wyłoniło stały Zarząd, który zaraz przystąpił do urzeczywistnienia projektów ogólnego zebrania.

Zaraz w początku kupno lub wdzierżawienie placu pod szopę ze względu na brak funduszy przedstawiało znaczne trudności, ale prezes straży, hr. Antoni Potulicki, przychodzi z pomocą, ofiarując bezinteresownie miejsce pod szopę na tabor ogniowy i plac dla ćwiczeń a w Żbikowie — p. Orłowski ofiarowuje w tym samym celu na 5 lat plac w swym podwórzu.

W początkach kwietnia naczelnik straży Józef Troetzer już rozpoczął ćwiczenia szeregow, Zarząd zamawia tabor i mundury dla strażaków, przystosowując się do kosztorysu w sumie 4000 rb. W początkach maja już sformowano oddziały przystąpiono do budowy szopy. W celu wyćwiczenia strażaków w akcji ratunkowej buduje się w czerwcu trzy piętrową ścianę specjalną, a dla alarmowania straży w razie pożaru zaprowadza się sygnalizację trąbkową, a prócz tego dla większego bezpieczeństwa, ustanawia się dyżury strażaków w remizie pruszkowskiej. 24 czerwca straż odbiera narzędzia z fabryki i przeprowadza do remizy.

Bolączką straży pozostaje brak koni, których późne dostarczanie utrudnia pośpiech w wyjeździe do ognia, pociechą — sympatia jaką straż pozyskuje u mieszkańców, a wyrazem pomocy — materialna, bo oto urządzone w lipcu i sierpniu zabawy dały 537 rb. dochodu.

Zwyczajem w strażach przyjętym następuje w dniu 25 sierpnia uroczyste poświęcenie i otwarcie straży — po nabożeństwie ćwiczenia i przyjęcie gości — przedstawicieli innych straży, którzy z uznaniem wyrażają się o dokonanych postępach strażaków.

Z rocznika tego dowiadujemy się również że straż liczyła wtedy członków rzeczywistych 174, członków ofiarodawców 67, członków dożywotnich 8, członków ochotników 51.



Grupa władz straży oraz gości ze straży okolicznych, obecnych na uroczystości poświęcenia i otwarcia Straży Ogniowej w Pruszkowie, w dn. 25 sierpnia 1912 r. Od lewej do prawej: p. Piotr Tański — gosp. straży, p. Prostko — przedstawiciel straży Brwinowskiej, Kpt. Karpus — straż Warszawska, p. Zieliński — przedst. str. Skierniewickiej, p. Piotrowski — czł. zarz., p. Bolesławski — przedst. straży Częstochowskiej, p. St. Kwiatkowski — sekretarz zarz. straży, przedst. straży X, p. Jan Szczepkowski — vice prezes Zarządu, p. Piątkowski — przed. str. w Brwinowie, inż. Józef Troetzer — nacz. straży w Pruszkowie, Janek Potulicki — syn prezesa Zarz. hr. A. Potulickiego, p. W. Chelmiński — zast. Nacz. straży, p. Smosarski — dow. oddziału, p. Świdorski drugi zast. Nacz. straży.

W roku 1904 kilka osób dobrej woli podjęło kroki w celu zorganizowania straży i zwróciło się do obywateli na zebraniu wioskowym o pomoc materialną. Projekt ten napotkał przeciwników i upadł; konserwatyści wioskowi argumentowali: „W Pruszkowie pożarów nie bywa więc i straż nie potrzebna”, jednakże w pewnym gronie osób wciąż noszono się z zamiarem utworzenia straży i oto w październiku z inicjatywy hrabiostwa Jadwigi i Antoniego Potulickich postanowiono podjąć starania o założenie tej instytucji i w pierwszej odezwie, którą podpisali pp. hr. Antoni Potulicki, Teodor Bagdach i Jan Szczepkowski zaproszono 40-tu wybitniejszych przedstawicieli Pruszkowa i Żbikowa na zebranie organizac.

Na zebraniu tym, odbytym w dniu 30 października 1910 roku, postanowiono wnieść podanie do władz o zatwierdzenie Towarzystwa Ochotniczej Straży Ogniowej w Pruszkowie i Żbikowie.

Pozwolenie władz na założenie straży dopiero w początkach maja 1911 r. doręczono założycielom, poczym w dn. 18 maja tegoż roku zostało zwołane pierwsze organizacyjne zebranie członków założycieli, którzy z pośród siebie powołali tymczasowy Zarząd, składający się z pp. Józefa Troetzer, Teodora Bagdacha, Miłosza Chelmińskiego, Jana Augustynowicza, Aleksandra Głowackiego, Kazimierza Piotrowskiego i Jana Szczepkowskiego.

Tymczasowy Zarząd zebrał 180 deklaracji na członków czynnych, bąc ofiarodawców; deklaracji na składki jednorazowe i roczne wpłynęło na sumę rb. 1500, prócz tego zebrano w gotówkę 242 rb.

Jedną z przykrych stron w pracach tymczasowego Zarządu były trudności w zatwierdzeniu przez władze rosyjskie członków pragnących wstąpić do szeregow — to opóźniło znacznie rozpoczęcie działalności Straży. Formalności zostały jednak załatwione i w dn. 17 marca 1912 r. odbyło się pierwsze Ogólne Zebranie Straży z udziałem 42 członków rzeczywistych i 50 ofiarodawców i ochotników. Zebra-



Współczesna Grupa członków Straży — na zbiórce dn. 26 IX. 1937 r.

[W pierwszym rzędzie w krzesłach siedzą od lewej strony: Z. Wojtulewicz — kom. oddziału pruszkowskiego, P. Kukliński — długoletni członek straży, St. Koper — sekretarz Zarządu, E. Ordyskiński — gospodarz, Wł. Orleński — naczelnik straży, burm. St. Gruszczyński — prezes Zarządu, St. Wiśniewski — członek Zarządu i W. Janiszewski — długoletni skarbnik.]

W Pruszkowskie domy wałą armaty...

(Wspomnienie z października 1914 r.)

Rok wybuchu Wielkiej Wojny. Mimo słonecznych ciepłych dni nocne jesienne chłody zaczerwieniły już liście na drzewach. Zbliża się połowa października, a ku Warszawie prze fala nieznanej w dziejach wojny.

Rosyjskie wojska ustępują za Wisłę. Z Warszawy ewakuowano urzędy do Rosji, wiele osób tchórzliwszych w obawie bombardowania i głodu podąża na Wschód. Na dworcach sterty bagaży, w pociągach ścisk, a w mieście ruch niezwykły. Ambulansy, platformy i tramwaje przewożą rannych, pędzą samochody wojskowe i przesuwają się tysiące konnych dorożek. Na chodnikach pełno gapiącej się publiczności.

Niekiedy ukazuje się nad miastem niemiecki samolot i rzuca bomby. Przechodnie zadzierają głowy, gapią się nie kwapiąc zbyt do bram. Padają nieliczne ofiary. Mówiono wówczas, że daleko więcej osób ginie od wojskowych samochodów niż od nieprzyjacielskich aeroplanów. Tymczasem pod Warszawą ciekawe rzeczy się dzieją.

Pociągi już tylko do Grodziska dochodzą. A więc już tam jest linia boju!.. Głuche huki armat wprawiają w drżenie szyby okienne. Nerwy stają się coraz bardziej napięte.

W Pruszkowie, o dziwo, ludzie pracują jak zwykle. Fabryki dymią, szkoły są czynne, urzędnicy śpieszą co rano do biur prywatnych, dzieci bawią się wesoło w piasku przy torach kolejowych.

O bliskości linii bojowej świadczą wojskowe biwaki i grupki żołnierzy.

Pociąg osobowy, idący z Grodziska Niemcy ostrzelali pod Brwinowem, lada chwila zajmą Pruszków. Zamrze komunikacja z Warszawą. Martwią się rodziny o tych, którzy tam rano do zwykłych zajęć wyjechali, czy dostaną się z powrotem do domu?

Znikły biwaki żołnierskie z terenu Pruszkowa. Jakies bataliony piechoty idą przez miasto, lecz nie w stronę wroga, ani też nie cofają się ku Warszawie, lecz wprost na wschód. Idą w stronę Piaseczna aby pod Górą Kalwarią przeprowadzić się za Wisłę. Patrole kozackie uwiązują się po polach, snują pod Helenowskim lasem, zaglądają do miasta.

Wjechał patrol w główną ulicę. Naraz kozacy zawrócili konie i poczęli galopem umykać. W drugim końcu ulicy pokazał się na rowerach patrol niemiecki.

Po godzinie wkroczyła piechota i zajęła Pruszków do rzeczki Utraty, zajęła Komorów i całą linię biegnącą od Błonia ku Wisłę. Zatrzymali się Niemcy na tej linii i narazie

nie poszli dalej ku Warszawie. Bali się, iż tam ich czeka podstęp, że tam ukryte są wielkie siły Moskale. Niemcy postanowili tu stworzyć front, tu zaczekać na swoje rezerwy i zgromadziwszy siły uderzyć na stolicę kraju.

Obliczenia ich były błędne. Moskałe w obawie, że nie podołają wrogowi całą swoją armię na tym odcinku przerzucili za Wisłę, a pod Warszawą ledwie dwa pułki zostało! Wielkie miasto było nieomal bezbronne.

Nowy zaborca zapragnął umocnić się na swej linii. Spędzono z miasta ludzi zdolnych do pracy ze szpadlami i kazano im ryć okopy. Wgłębiły się w ziemię trzy długie linie, kryjące niemiecką piechotę.

Moskałe znikli. Przez trzy dni linia boju milczy, a tymczasem mieszkańcy Pruszkowa starają się nic nie zmieniać z trybu swojego życia. Ci, którzy znaleźli się po stronie rosyjskiej w braku pociągów chodzą pieszo do Warszawy, ci ze strony niemieckiej przekradają się przez „graniczną” rzekę Utratę w nocy i znów nocą wracają do swych domów. Ryzykują życiem. Wszak mogą być wzięci za szpiegów. Lekceważą niebezpieczeństwo. Dla nich sprawa pracy i wyżywienia rodziny ważniejsza.

Naraz od strony Rosjan zagrzechotały karabiny, huknęły z pod Warszawy armaty. Niemcy odpowiedzieli podobnym ogniem. Strzelano z parków nadrzecznych, strzelano z poza domów. Artyleria niemiecka ulokowana w zagaju, tuż przed wjazdem do parku w Helenowie obrzucała pociskami część Pruszkowa za rzeką i osiedle Piastów. Pociski czynią wielkie wyrwy w ścianach domów, zabijają ludzi, wiercą leje w ziemi. Szyby lecają w całym mieście z okien i z brzękiem tworzą zwały szkła pod ścianami domów.

Mieszkańcy kryją się do piwnic, dzieci strwożone płaczą.

Z piekielnego huku i brzęku, z brutalnego pochodu śmierci, z głuchego walenia się murów i ognistych błysków pękających granatów dobywa się z piwnic pełna głębokiej ufności i wiary dostojna pieśń:

Kto się w opiekę podda Panu swemu lub bardziej porywająca, górna niby kwiat zerwany z wyżyny niezawodnego orędownictwa jednającego nas z Synem najmilszym:

„Pod Twoją obronę uciekamy się święta boża Rodzicielko...”

Mija dzień i noc huki trwają wciąż. Nerwy zaczynają się osłabiać, a życie woła o swoje prawa.

Ktoś nie zabrał z mieszkania prowizji, inny chce ją przynieść z pobliskiego sklepu. Pełzają ludzie po schodach, przekradają się pod ścianami domów, w ulicach wśród któ-

rych bzykają kulki — śmiertelnie żądłące osy.

Ktoś zauważył człowieka idącego środkiem ulicy. Idzie wyprostowany. Zuchwalec — chyba śmierci szuka. Nie. To głuchoniemy służący z ogrodu Bersona. Nie słyszy bidad huków, nie zdaje sobie sprawy z niewidzialnego niebezpieczeństwa. Ufa ciszy i ludziom jak dziecko. Ci co go znają dają znaki aby się skrył. Nie patrzy w tę stronę, nie dostrzega znaków i pada od zabłąkanej kuli z rozkrzyżowanymi rękami. Może w ostatnich sekundach życia pyta się: dlaczego i za co?

I znów drugi i trzeci dzień bitewny mija na okrutnej strzelaninie. Nikt do ataku nie idzie, przeciwnicy pewnie gromadzą swe siły. Co będzie? Tymczasem trzeba głód zaspokajać. Wszak zacny piekarz, mimo pocisków armatnich i bzykających w powietrzu kulek karabinowych uruchomił częściowo piekarnię.

Naraz zdaleka słychać: Ura! ура! Moskałe idą do ataku. Karabiny maszynowe i zwykłe grzechocą jako orzechy sypane z olbrzymiego wora na kamienną posadzkę. Teraz naprawdę nosa na ulicę wytknąć nie można.

Po bruku ulicznym i chodnikach tupocą setki nóg ciężko obutych, strzały tuż pod domami, krzyki, przekleństwa i jęki...

Oddala się orgia głosów ludzkich. Może minęła już burza?

Ale gdzież tam! Teraz dopiero rozpętał się nadobre niszczycielski huragan wojny.

Moskałe zajęli miasto i wyparli Niemców na linię ich okopów pod Helenowem, a tamci otworzyli w całej pełni artyleryjski i karabinowy ogień na miasto. Minął dzień okrutny i nadeszła straszna noc w bombardowanym mieście.

Dowódca baterii niemieckiej Faber, konkurent polskiej fabryki ołówków kieruje działą w zabudowania fabryczne aby je zrównać z ziemią. Działą baterii burzą doszczętnie dużą i piękną willę w Anielinie, rujnują b. pałac Stępińskiego (dziś siedzibę sokolską) uszkadzają lub zapalają domy w mieście.

Ogromna czerwona łuna okrywa miasto. Pali się sąd — palą domy prywatne.

Lecz co to? Wśród okrutnego warkotu i huku padających granatów, wśród krwawego blasku pożaru uwijają się między domami czarne sylwetki ludzkie, gdzieniegdzie błyszczą kaski strażackie. Jedni ludzie przetaczają beczki inni uginają się pod kubłami wody. Na dachu domu, w pobliżu płonącej kamienicy, młoda dziewczyna gasi padają-

73
3
219
103
322

ce żagwie podawanymi jej kubłami wody. Kulki bzykają koło niej, pociski basem grzmiały w górze, a ona ratuje chudobę cudzą i swoją.

Tam, gdzie dom nad głowami ludzkimi się pali, sąsiedzi pomagają przenieść się rodzinom do piwnic w domach jeszcze nie płonących. Owdzie słycać płacz, bo oto pocisk uderzył tuż nad piwnicznym schronem, a zwalony mur zaabił dziecko ukrytej tam rodzinie...

Rankiem szalone znużenie ogarnia ludzi. Przycichają strzały, przegasają pożary. Na ulicach pełno rosyjskich żołnierzy w ogromnych baranich „papachach” na głowach, jedni wyglądają na typy wschodnie inni swojsko i mówią po polsku... Syberyjskie pułki, do których wielu Polaków pobrano.

Żołnierze zaglądają do piwnic, nakazują wszystkim wyjść i wędrować natychmiast do Warszawy. Bitwa jeszcze trwać będzie, tymczasem „pieredyszka” to jest łapanie tchu w zmęczone bojem płuca wrogich wojsk, chwila uprzątania trupów i rannych, chwila posiłku aby znów rzucić się ku sobie w zajądły bój o złudne zwycięstwo nad obcą ziemią, do której przecież nie ma się żadnego prawa!

Z piwnic i zakamarków wypelza mrowie ukrytych cywilów. Żalony tłum. Ludzie jak widma: przemęczeni bezsennością, głodni, niektórzy ranni. A jednak wielu wyjść nie chce.

„Nie rzucim ziemi skąd nasz ród...”

Suną ku stolicy rozproszone gromadki. Jedni niosą na rękach małe dzieci, inni jakiś pochwycony z domu najcenniejszy przedmiot lub tłomoczek z pościelą. Doktor W. pcha taczki, a w nich matka staruszka, co o własnych siłach iść nie mogła, inny znów dobry syn posadził na krześle niedołężnego ojca, oparcie krzesła umocował na swoich ramionach i tak niesie...

A tymczasem kule znów zaczynają bzykać i huczyć w powietrzu. Pociski armatnie znów wstrząsają ziemią.

Gromadki przyspieszają kroku. Czasem ktoś padnie. Najbliżsi porzucają wtedy przedmioty i niosą towarzysza niedoli. Zbawcza Warszawa już blisko, tam pomoc sanitarna, tam Komitety i dobrzy ludzie, którzy karmią głodnych i dają im schronisko.

Trzy dni jeszcze trwał bój pod Pruszkowem aż wróg germański rejterował aby dopiero po kilku miesiącach z lepszym rezultatem znaleźć się pod Warszawą. Niemcy popełnili błąd: spodziewali się podstępnego oporu Rosjan, a ci nie mając silnej artylerii i pocisków uciekli za Wisłę.

Gdy Niemcy stanęli na linii rzeki Utraty, opatrzyli się Moskale, tym bardziej, że nadeszły do Warszawy zamówione w Japonii pierwszorzędne działa. Przerzucili więc znów wojska swoje na tę stronę Wisły,

a artyleria rosyjska ustawiona w hoserowskich szkołkach na Żbikowie „wymacała” artylerię niemiecką w Helenowie. Wybito Niemcom ludzi, wybito konie. Niemcy rejterując musieli działa zakopywać w ziemi, a na cmentarzu pruszkowskim leżą dziś w długiej bratniej mogile „ci co bronili i ci co się wdarli”...

Mieszkańcy Pruszkowa i okolicznych osiedli wrócili po paru dniach do ocalałych domów i zgłiszcz roz-

pacznych. Polały się łzy tam gdzie były ciosy moralne lub ciężkie materialne straty. Nie opuszczono rąk bezradnie. Wyleczono dokładnie zniszczenie w fabrykach, w domach i dobytku, rany zaś serc zbolełych postaci najbliższych leczył samodzielnie czas, lekarz powolny ale niezawodny.

Takie to były boje pod Pruszkowem i taka była wytrwałość mieszkańców tego miasta.

Jan Szczepkowski.

KONKURS RACJONALNIE OŚWIETLONYCH WYSTAW SKLEPOWYCH

Elektrownia Okręgu Warszawskiego S.A., zawiadamia PP. Właścicieli sklepów, że od dn. 17 do 23 października 1937 r. organizuje Konkurs racjonalnie oświetlonych wystaw sklepowych.

WARUNKI KONKURSU

1. W konkursie może wziąć udział każdy sklep, korzystający z oświetlenia elektrycznego w m. Okęcie, Pruszkowie, Piastowie, Żyrardowie i okolicach.
2. Sklepy pragnące uczestniczyć w konkursie winny zgłosić swój udział w Biurze Zarządu E.O.W. lub na jednej z podstacyj.
3. Termin nadsyłania zgłoszeń upływa dn. 16.X. 1937 roku. Decyzje Sądu Konkursowego są ostateczne.

NAGRODY

Na mocy orzeczenia Sądu Konkursowego, za najlepiej oświetlone okna wystawowe zostaną przyznane następujące nagrody:

PRUSZKÓW, PIASTÓW I OKOLICE

1. jedna nagroda — 75 zł.
2. dwie nagrody — imbryk elektryczny ze sznurem
3. cztery nagrody — grzałka nurkowa

WŁOCHY

1. jedna nagroda — 75 zł.
2. dwie nagrody — imbryk elektryczny ze sznurem
3. cztery nagrody — grzałka nurkowa

ŻYRARDÓW

1. jedna nagroda — 75 zł.
2. dwie nagrody — imbryk elektryczny ze sznurem
3. cztery nagrody — grzałka nurkowa

OKĘCIE

1. jedna nagroda — 75 zł.
2. dwie nagrody — imbryk elektryczny ze sznurem
3. cztery nagrody — grzałka nurkowa

SĄD KONKURSOWY

1. Przedstawiciel Zarządu E. O. W.
2. Przedstawiciel miejscowego społeczeństwa
3. Kierownik podstacyj E. O. W.

O K. X	K. K. O.	pow. Warsz. ODDZIAŁ w PRUSZKOWIE	przyjmuje wkłady już od 1 złptego	K. K. O.
	Godziny czynności we wszystkich działach od godz. 8 do godz. 13.30, w soboty do 13-ej i od godz. 18 do godz. 19.30 tylko w dziale r-ków oszczędn. i czekowych			
	Tajemnica wkładów i lokat ustawowo zastrzeżona!			

Z Rady Miejskiej

Po 3 miesięcznej przerwie wakacyjnej odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej we środę 6 października.

Jak zwykle na początku posiedzenia burm. Gruszczyński odczytał komunikaty Zarządu Miejskiego. Komunikat obejmował stan robót na ulicach miasta. Dowiedzieliśmy się, że w tym roku zostały zabrukowane częściowo ulice Pęcicka, Komorowska i Nowa i przebrukowano ulice Bol. Prusa, Sienkiewicza i będzie przebrukowana ulica Kościuszki. Z robót odwadniających należy wymienić budowę kanałów krytych na ulicy Pańskiej, Sobieskiego i części ul. Kościuszki i kanałów odkrytych na peryferiach miasta. W dziale wychowania rozszerzono przedszkole im. Bol. Prusa otwierając w nim 2-gi oddział. Poza tym komunikat obejmował szereg spraw mniejszego znaczenia.

Następnie R.M. wysłuchiwała sprawozdania inż. Wojana o stanie prac pomiarowych i regulacyjnych. Ze sprawozdania wynika, że wykonano dotychczas przez okres 2-letni przeszło połowę wszystkich prac i wydano na ten cel 54.000 złotych i że prace dalsze potrwają jeszcze około 2 lat i będą kosztowały około 35.000 złotych. Nad sprawozdaniem tym wywiązała się ożywiona dyskusja w której zabierali głos ławnik Wojtczak i radni Kwasiborski i Jankowski. Wyjaśnień udzielał burm. Gruszczyński i inż. Wojan. Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości i postanowiono zaciągnąć dalszą ratę pożyczki na roboty pomiarowe w wysokości 10.000 zł.

Ożywioną dyskusję wywołała

sprawa zaciągnięcia pożyczki towarowej w wysokości 90 ton cementu od Fund. Pracy. Radny Kwasiborski i ławnik Wojtczak wystąpili przeciwko zaciąganiu pożyczek na roboty przewidziane budżetem i mające pokrycie w dochodach. Po dyskusji uchwalono zaciągnąć tę pożyczkę.

Również ożywioną i długą dyskusję wywołała sprawa zużycowania kredytu 21.500 zł. na zatrudnienie bezrobotnych. Chodzi o to, że magistrat miał przedstawić R. M. wnioski w tej sprawie na początku lipca b. r. Tymczasem magistrat wydał znaczną część tej sumy na roboty według własnego projektu bez aprobaty R. M. Większość członków Rady chciała znaczną część tej sumy przeznaczyć na budowę szkoły im. Sienkiewicza, co okazuje się obecnie niemożliwe z powodu innego zużycowania tej sumy. Ponadto członkom R. M. słuszenie chodzi o kompetencje i przestrzeganie ich przez magistrat. Szczególnie mocne przemówienie tej treści wygłosił radny J. Kwasiborski. Wniosek magistratu został potraktowany jako sprawozdanie i będzie jeszcze przedmiotem dyskusji przy sprawozdaniu z wykonania budżetu.

Ponadto R. M. dokonała rozdziału sumy przeznaczonej na zapomogi dla pracowników miejskich i odrzuciła projekt powołania do życia komitetu budowy szkoły im. H. Sienkiewicza, stojąc na stanowisku, że budowa szkoły należy do obowiązków magistratu.

Ten.

Nowa organizacja pomocy zimowej

Jak donosi prasa stołeczna, w najbliższym czasie zapasć mają decyzje w sprawie akcji pomocy zimowej dla bezrobotnych.

Wysuwana jest koncepcja, aby akcję pomocy zimowej dla bezrobotnych przejęły związki samorządu terytorialnego, jako bezpośrednio zainteresowane w udzielaniu pomocy bezrobotnym, oraz posiadające dla celów rozdziału środków najszerszy aparat.

Zużytkowanie sum i ofiar w naturze, zebranych na terenie każdego związku samorządowego na pomoc dla bezrobotnych byłoby rozdzielanie tylko wśród bezrobotnych tylko z tego terenu. Fundusz Pracy, operujący przymusowymi opłatami na cele pomocy bezrobotnym, udzielałby zasiłków tym samorządom, w których bezrobocie występuje w szczególnie wielkim zakresie.

W ten sposób akcja pomocy bezrobotnym byłaby zdecentralizowana i odbiurokratyzowana. Związki samorządowe musiałyby w tej spr-

wie wejść w najściślejsze porozumienie z organizacjami społecznymi.

System ten byłby znacznie korzystniejszy dla bezrobotnych naszego miasta i dlatego powinien się spotkać z poparciem przedstawicieli m. Pruszkowa.

Pogłoski o szpitalu

Krytyczne głosy prasy spowodowały, że władze powiatowe i wojewódzkie starają się rozwiązać sprawę oddziału zakaźnego przy szpitalu w Pruszkowie w racjonalny sposób. Na ten cel ma być wydzielona posesja przy ul. 11 Listopada stanowiąca własność sukcesorów D-ra Goldberga, w której przedtem istniała lecznica prywatna. Obecnie toczą się rozmowy co do warunków dzierżawy i jest angażowany personel lekarski.

Poza tym toczą się rozmowy zainteresowanych władz w sprawie projektu budowy szpitala na 100 łóżek przez Ubezpieczalnię Społeczną na jej placu przy zbiegu ulicy 3 Maja i 6 Sierpnia.

Pielgrzymka na Jasną Górę

Tradycyjna pielgrzymka do Częstochowy powróciła w wysoce podniosłym i radosnym nastroju spotęgowanym prześliczną pogodą. W pielgrzymce wzięło udział zgórą 600 osób z Pruszkowa pod przewodnictwem ks. proboszcza E. Tyszkii z Pęcic niespełna 100 osób pod przewodnictwem ks. prob. Wasilewskiego. Dzięki staraniom proboszcza ks. Tyszkii i uczynnych kolejarzy pątnicy mieli doskonale wygodne pulmany zato przykrością dla nich była ścisła kontrola w drodze i nowowprowadzone, wysoce nie właściwe, żądanie okazywania biletów przy wyjściu z peronu w Częstochowie. Wiadomo, iż pątnicy obładowani tobołkami i wzruszeni chwilą przybycia do upragnionego celu, gubią częstokroć bilety (właściwie zwykłe białe kartki) przy ich wyszukiwaniu. Jest to przykry i zbędny biurokratyzm władz kolejowych.

Akademia ku czci św. Wincentego à Paulo

Wspaniałą uroczystość ku uczczeniu 200-letniej kanonizacji św. Wincentego à Paulo urządziło Stow. Pań Miłosierdzia w dniu 10 b. m. w podziemiach Kościoła św. Kazimierza. Po zagajeniu p. Czeleyowej p. Jadwiga Eichlerówna dała sprawozdanie z działalności tutejszego Oddziału Pań Miłosierdzia poczem hr. Z. Potocka przewodnicząca Rady Nadzorczej Stow. Pań. Miłosierdzia w Warszawie, w pięknym i ciekawym referacie streściła wielowiekową działalność szlachetnych naśladowczyń św. Wincentego à Paulo. Wreszcie prof. L. Czerniewski wygłosił dłuższe przemówienie na temat nie tylko wielkich zasług świętego opiekuna ubogich i chorych lecz i owych nie materialnych sił pomocniczych narodom i państwom, a będących objawem orędownictwa świętych w niebie. Przemówienie prof. Czerniewskiego cechowała głęboka wiara i wiedza oraz uczucie wzruszające do głębi słuchaczy.

W części koncertowej uwydatnił się zespół śpiewaczy „Lira” pod dyr. p. Kołakowskiego, smyczkowy piękny koncert p.p. E. Rafelda i M. Mikiny, oraz b. miła deklamacja p. Cieślińskiej i p. Jadzi Matuszewskiej. Widownię wypełniła szczególnie publiczność. Estrada i portret świętego pięknie udekorowano kwiatami i światłem.

„Głos Pruszkowa”

kosztuje kwartalnie 1 zł. 25 gr.
wplacać można na konto w P.K.O. Nr. 66.320.
lub w Administracji ul. Sobieskiego 12.

„POMPOFILTR”

Budowa studzien wierconych,
Wodociągów, hydroforów, ogrzewanie, Kanalizacyj „S z a m b o”
PRUSZKÓW, UL. SIENKIEWICZA 5-4. TEL. 105.

KRONIKA BIEŻĄCA

Tydzień Miłosierdzia.

Od dnia 10 do 17 b. m. odbywa się w całej Polsce t. zw. „Tydzień Miłosierdzia”, organizowany przez Kat. Zw. „Caritas” i pokrewne instytucje katolickie o charakterze charitatywnym. Zbiórka pieniędzy czyli kwesta uliczna dokonana będzie w Pruszkowie w najbliższą niedzielę t. j. 17-go października. Sądzimy, że miejscowe społeczeństwo, podobnie jak w latach ubiegłych, nie poskąpi ofiar na pomoc dla najbardziej potrzebujących rodzin, zwłaszcza, gdy chodzi o pomoc odzieżową i opałową w obliczu zbliżającej się zimy.

Tydzień szkoły powszechnej.

Kwsta uliczna na rzecz funduszu budowy szkół powszechnych, przeprowadzona na terenie m. Pruszkowa, osiągnęła w wyniku sumę ponad 400 zł.

Poczekalnia na dworcu.

Na górnym peronie dworca kolejowego w Pruszkowie rozpoczęto już roboty przy budowie poczekalni dla pasażerów kolejowych. Oddanie poczekalni do użytku publiczności nastąpić ma w pierwszych dniach listopada. W roku następnym natomiast ma być wybudowana druga część awiatów nad całym peronem w Pruszkowie, wraz z takąż samą poczekalnią.

Ze Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Pruszkowie.

W niedzielę, dnia 17 b. m. o godz. 6.30 wieczorem Katol. Stow. Młodzieży Męskiej, przy par. Św. Kazimierza w Pruszkowie wystawia premierę sztuki Omarisa p. t. „Za Boskiego Króla”. Sztuka ta jest osnuta na tle prześladowań Katolicyzmu w Meksyku, i posiada ogromne bogactwo sytuacji i napięcia dramatycznego.

Jest to więc mocnym atutem dla kierownictwa K.S.M.M., że żetelna praca nie pójdzie na marne, a przeciwnie młodzież wierzy, że w tej pracy społecznej i ideowej osiągnie duże rezultaty. Życzyć tylko należy zapalanej do pracy młodzieży, wytrwania.

Z kongresu przeciwalkoholowego.

Znany ze swej działalności nie tylko na terenie naszego miasta, lecz i w szerokich sferach nauki europejskiej, dr. Witold Łuniewski, dyrektor Państw. Zakł. Leczn. dla psychicznie chorych w Tworkach, wygłosił ciekawy i rzeczowy referat w sekcji ogólnej Międzynarodowego Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie, na temat wpływu alkoholu na odpowiedzialność w sprawach karnych.

Prelegent między innymi mówił o dwojakim rodzaju ustosunkowa-

nia się prawa karnego do przestępczości wywołanej odurzeniem alkoholowym w jednych państwach zmniejszającym w innych nie zmniejszającym kary oraz o psychicznie chorych alkoholikach - przestępcach i przeznaczonych dla nich lecznicach.

Referat wygłoszony został po niemiecku z krótkim polskim streszczeniem.

Szanownego Prelegenta uczczono rzesistymi oklaskami.

Opilstwo.

Rozrost szynków i restauracji udostępniających nabywanie i spożycie alkoholu rozszerza pijaństwo i przestępczość w zaskakujący sposób.

Robotnicy zajęci przy sezonowych robotach miejskich i budowlanych przepijają zarobki, po ustaniu zaś tych robót uderzają do władz a władze do społeczeństwa o pomoc z pomocą!

Szczególniej sobota i niedziela obfitują w awantury, opór władzy, nożownictwo i t. p. Między innymi patrol policyjny zapobiegł rozprawie wśród pijackiej bandy, masakrującej się nożami i siekierą. Po nałożeniu opatrunków osadzono ich w areszcie.

Niedawno osadzono w areszcie śledczym bandę okradającą mieszkania. Banda ta w czasie nieobecności jednego z mieszkańców wywiozła i sprzedała za bezcen warszawskim handlarzom ogromnej wartości historyczne i rodzinne pamiątki (obrazy, serwisy i t. p.). Otrzymane z tych źródeł zyski natychmiast przepijano.

I ci też...

Okazuje się, że i żydzi już pić zaczynają. Pasażer kolejowy Ide Moszek Szwarcstein z gminy Włochy, będąc w stanie nietrzeźwym wszczął awanturę z konduktorem i strażnikiem poczem obydwóch czynnie znieważył. Tutejsza policja osadziła go w areszcie.

INFORMATOR HANDLOWY

Niżej podane firmy polecamy Szanownym Czytelnikom jako jedyne źródła zakupów.

ARTYKUŁY ELEKTROTECHNICZNE I RADJO.
„Elektron” Bol. Prusa 32.

ARTYKUŁY MĄCZNE I KOŁONJALNE.
S. Timme ul. Bolesława Prusa 20.

WODY MINERALNE I GAZOWE.
Jan Iwański Skład fabryczny, ul. B. Prusa 32.

ARTYKUŁY SPOŻYWCZE I NACZYNNIA KUCHENNE.
Leokadja Hoppe ul. Kraszewskiego Nr. 15.

MATERIAŁY OPAŁOWE I BUDOWLANE
„Społem” B. Prusa 36, tel. 75

ARTYKUŁY SPORTOWE, FOTOGRAFICZNE I SKÓRZANE
„Sport” Kraszewskiego 15.

KSIĘGARNIA, SKŁAD MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH I WYROBÓW GALANT - NORYMB
Lucyna Modzelewska Pruszków, Bol. Prusa 18

ZE SREBRNEGO EKRANU

Kino ROMA (Nowogrodzka 49). Kala Nag* według powieści R. Kiplinga. Słoń, jak wiadomo, po szympansie najmądrzejsze zwierzę, jest jednocześnie zwierzęciem najszlachetniejszym. Kolos ten, największy ze świata stworzeń na kuli ziemskiej, posiada zadziwiająco czułe serce dla małych istotek ludzkich, mimo, iż ludzie krępują go w niewoli łańcuchami i zapędzają do ciężkiej pracy. „Kala Nag” jest to olbrzymi słoń przywiązany całym sercem do małego Indusa. Ludzie pragną go z chłopcem rozłączyć. Słoń wpada w gniew sprawiedliwy i znów źli ludzie chcą go za to śmiercią ukarać. Lecz tu znów dobre serce chłopca i odkrycie stada dzikich słońi kładą kres nieporozumieniu. Kiplingowskie umiłowanie świata zwierzęcego, wykazanie szlachetności w duszy zwierzęcej i wspaniałe egzotyczne tło — są to walory obrazu jaki nie często się zdarza i uczy nie tylko młodzież, lecz i dorosłych.

Kino SŁOŃCE Shirlejka w „Pasażerze na Gapę” jak zwykle miłuchna, Wallas Beery w „Statku niewolników” ten sam rubasznie tragiczny, a jednocześnie czuły. Emocjonujący „Tarzan”, niewyczerpany w coraz nowym ujęciu, posiada podobnego jak „Kala Nag” przyjaciela i zdumiewającą szympanisicę. Przeżywa ona z karykaturalnym komizmem wszystkie przygody swoich ludzkich przyjaciół. W następnych programach: „Siódme niebo” z Simone Simon, „Dziewczeta z Nowolipiek”, August Mocny i znów Shirlejka w „Księżniczce z przedmieścia”.

ZE SPORTU

Mistrzostwo kl. C.

Mistrzostwo kl. C W. O. Z. P. R. zdobyła definitywnie drużyna K. P. W. Pruszków bijąc w finale K. P. W. Wschód 61:26, K. S. Ursus 30:0, K. P. W. „Orzeł” 49:37.

„Znicz” gra w Lidze.

Pomimo sprzeciwu Zarządu drużyna „Znicza” gra w Lidze i zdążyła już zwyciężyć „Czarnych” 2:0, P. W. A. T. T. 4:1, „Legię” 2:1, oraz z Granatem 2:2 (w Skarżysku). Dnia 17 b. m. o godz. 2 p. p. „Znicz” rozegra piąty z kolei mecz w Lidze Okr. z K. S. „Orkan”. Popularnym graczom „Znicza” należy się szczególne uznanie za ambitne przeciwstawienie polityce Zarządu.

Ofiara na dożywianie dzieci.

Wyrażając serdeczne współczucie i żal p. Czesławowi Burchardtowi z powodu śmierci jego żony Janiny, zamiast kwiatów na grób ofiarują za pośrednictwem „Głosu Pruszkowa” dla Poradni Opieki nad Matką i Dzieckiem przy Miejskim Ośrodku Zdrowia w Pruszkowie na dożywianie najbardziej potrzebujących dzieci zł. 50 —

Koleżanki i koledzy firmy Sommer i Nower S. A

WAŻNE DLA CZYTELNIKÓW.

W każdą środę od godz. 7.30 do 9-ej wieczorem udzielane są naszym Prenumeratorom i Czytelnikom porady prawne przez adwokata, współpracownika i radcę prawnego naszego pisma. Porady udzielane są bezpłatnie w lokalu redakcji przy ul. Sobieskiego 12.

CENNIK OGŁOSZEN: 1 cała strona (720 cm²) zł. 80, 1/2 strony zł. 40, 1/3 strony zł. 30, 1/4 strony zł. 20, 1/5 strony zł. 15, 1/12 strony zł. 8, 1/24 strony zł. 4. Ogłoszenia drobne 10 gr. za wyraz. Przed tekstem o 50% drożej

Redaktor odpowiedzialny: Józef Wiśniewski.

Wydawca: Piotr Kukliński.

Zakłady Druk. ZNICZ w Pruszkowie, tel. 23, Kantor w Warszawie tel. 241 09.